

Kawalkada w blasku pochodni

Doroczny IV Ogólnopolski Motocyklowy Zlot Lekarzy „DoctoRRiders” odbył się tradycyjnie w Pabianicach, na terenie gościnnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, tym razem w ostatni weekend wakacji, 29–31 sierpnia. Frekwencja nie zawiodła, w zlocie – nie licząc gości – uczestniczyło ponad 200 członków i sympatyków Klubu Motorowego „DoctoRRiders”, działającego przy łódzkiej OIL. Honorowy patronat nad imprezą objęli: Zbigniew Dychto – prezydent miasta Pabianice, Konstanty Radziwiłł – prezes NRL i Grzegorz Krzyżanowski – prezes ORL w Łodzi.

Uczestnikami zlotu są głównie lekarze (ale nie tylko). Niektórzy od ubiegłego roku zmienili „maszyny”, inni dopieścili stare i... ruszyli na spotkanie do Pabianic. Niestety, w piątek pogoda nie dopisała, więc niektórzy podróżowali w strugach deszczu, a po przybyciu na miejsce... wlewali wodę z butów i wyżyłali skórzane kurtki. Ale wszyscy serdecznie się witali i nikt się nie skarżył, a ponurą pogodę rozjaśniały charakterystyczne, pomarańczowe koszulki klubowe.

Oficjalnego otwarcia zlotu dokonał szef klubu – Włodek Dłużyński, (President), wraz z Grzegorzem Krzyżanowskim (Prezes), który sam jest wielkim miłośnikiem motorów i posiadaczem dostojnego Harleya Davidsona (o przygodach ze swoim „Harym” pisał w poprzednim numerze „Panaceum”). Po wręczeniu legitymacji nowym klubowiczom i sympatykom, nastąpiło uroczyste... przekazanie szampana. Był to prezent dla Magdy Zygałłowicz (Madam), która właśnie obchodziła urodziny. Życze-

niom składanym jubilatce nie było końca... Atrakcją wieczoru był konkurs, który rozegrał się w blasku reflektorów na estradzie. Panie i panowie walczyli o to, kto szybciej upora się z założeniem pomarańczowego podkoszulka, wyjętego wprost z zamrażarki. Zwyciężyła Dorota Zalewska.

Szczęśliwie kolejny dzień zlotu był słoneczny, chociaż nie upalny. Jeszcze w sobotę rano dojeżdżały nowe motory, w sumie przybyło ich aż 170. Większość to nowoczesne maszyny: masywne choppery oraz smukłe ścigacze przeróżnych marek (m.in. Harley Davidson, Triumph, Suzuki, Honda, Kawasaki, Yamaha, BMW), ale nie zabrakło również „zabytkowych” polskich MZ-tek i Junaków. Właściciele szczególnie atrakcyjnych motocykli z dumą prezentowali ich walory estetyczne i możliwości techniczne (np. w dziedzinie głośności silnika), a także zastosowane w nich „bajery”.

Kto chciał, mógł wziąć udział w licznych konkursach, ciesząc się ogromnym zainteresowaniem i dopingiem zgromadzonej „publiki”. A oto zwycięzcy tych zmagania w poszczególnych kategoriach konkursowych:

I. wolna jazda: najlepszy wynik spośród kobiet (startowały 4) osiągnęła Ilona Muś-Malicka, wśród mężczyzn (startowało 14) – Mariusz Wilk;

II. siłowanie na rękę: wśród pań zwyciężyła Kasia Kielczewska, wśród panów – Andrzej Krzyżaniak;

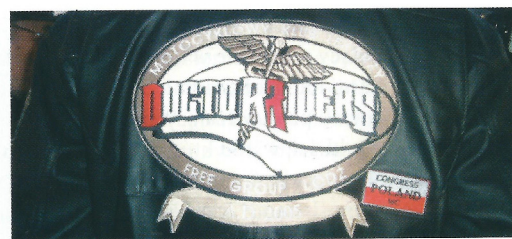
III. jazda na byku: z kobiet najdłużej utrzymała się „w siodle” Agata Skórka, z mężczyzn – Krzysiek Solana.

Odbył się również drużynowy konkurs przeciągania liny, w którym wzięły udział cztery zespoły, składające się każdy z pięciu zawodników. Najlepiej w tej dyscyplinie poradziła sobie „czwórka ze sternikiem”, startująca w składzie: Grzegorz Zięba (Greg), W. Dłużyński (President), Marcin Dłużyński (Vice), Marek Kielczewski (Kielek) i Paweł Banasiak.

A wieczorem? A wieczorem wszyscy kawalkadą wyruszyli na paradę ulicami Pabianic: z MOSiR-u (Nawrockiego i Warszawską) na Rynek, gdzie był dłuższy postój, skąd inną już trasą (Kilińskiego, Moniuszki, Wileńską, Orlą, gen. Grota Roweckiego, 20 Stycznia, gen. „Waltera” Jankego) nastąpił powrót „na bazę”. Paradę prowadzili organizatorzy zlotu, „szefowie” klubu „DoctoRRiders” – Prezydent i Vice z „plecakami”, trzymającymi w rękach zapalone pochodnie.

Właśnie z powodu owych pochodni, które były „na wyposażeniu” wielu innych motocykli, parada nieco opóźniła się. Czekano bowiem z jej rozpoczęciem do zapadnięcia zmroku, aby „ogień” towarzyszące kawalkadzie były widoczne już z daleka i rozświetlały drogę motocyklistom. To opóźnienie tylko wzmogło zainteresowanie widzów, chcących zobaczyć „doktorów na stalowych ruma-kach”, którzy tłumnie przybyli na pabianicki Rynek i zgromadzili się wzdłuż trasy przejazdu na chodnikach (a także na balkonach domów). Z niecierpliwością wypytawali zabezpieczających paradę policjantów, czy aby na pewno „tędy będą jechać” i czy są już blisko?

Huk silników słyszać było już z daleka, a gdy lśniące w blasku pochodni maszyny,



Po raz pierwszy przyjechałem do Pabianic w roku minionym, prosto znad jeziora Bodeńskie-go, położonego na granicy Niemiec, Austrii i Szwajcarii, gdzie mieszkam i pracuję jako lekarz. O organizowanych przez łódzką OIL zlotach motocyklowych polskich lekarzy dowiedziałem się przypadkowo. W młodych latach jeździłem motorem, potem miałem 25-letnią przerwę. Dzięki nawiązaniu kontaktów z klubem „DoctoRRiders” mogę kontynuować tę pasję. Spotkania klubowe są dla mnie wyjątkowo sympatyczne. Panuje tu atmosfera bezpośredniości, wszyscy są ze sobą zakolegowani, a nawet zaprzyjaźnieni. Mam nadzieję, że przygotowany przez mnie rajd po Szwajcarii, w którym uczestniczyło w lipcu br. 30 klubowiczów, był dla nich miłym urozma-iczeniem. Pochodzę z Gorlic, jestem zatem „lekkim góralcem” – cechą charakteru góralskiego jest m.in. ukochanie wolności i przestrzeni. Te cechy określiły moją życiową drogę. Obecnie to nie ma znaczenia, w jakim europejskim kraju się mieszka, Europa nie ma granic. Do Polski przyjeżdżam bardzo często, tu są moje korzenie, tu mam wielu przyjaciół, z którymi dzielę swoje pozazawodowe pasje. Jako zodiakalny Bliźniak mam ich wiele. Moją namiętnością – poza motorami – jest brydż sportowy, gram również w szachy, wędкую, kończę pisać książkę o lekarzach, którzy odegrali znaczącą rolę w historii.

Robert Zajac

Dyplom lekarza uzyskał na Akademii Medycznej w Szczecinie, krótko po studiach wyjechał do Szwajcarii. Ma dwie specjalizacje: z ginekologii i położnictwa oraz z anestezjologii i intensywnej terapii, zajmuje się również akupunkturą.

z włączonymi reflektorami, wyłoniły się zza zakrętu, oczekujący rzucili się w kierunku jezdni z aparatami fotograficznymi, bili brawo i pozdrawiali przejeżdżających. Nasi lekarze – motocykliści, wśród których znalazło się również kilka pań, samodzielnie kierujących „jednoślādami”, czuli się w tym momencie jak gwiazdorzcy i gwiazdy na czerwonym dywanie w Cannes.

Po powrocie na teren MOSiR-u, chociaż było już bardzo późno i wieczorny chłód dawał się mocno we znaki, atmosfera zrobiła się gorąca. Wszyscy z niecierpliwością czekali na tradycyjny finał, którego kulminacyjnym momentem jest zawsze wręczenie pucharów i nagród.

Zanim to jednak nastąpiło, dokonano wyboru „Miss motocyklistek”, które na zlot przyjechały same na swych stalowych maszynach. Spośród dziewięciu kandydatek, które stanęły w blasku reflektorów na estradzie, jako zwyciężczyni konkursu wyklaskana została przez publiczność Maja Wojciechowska z Chorzowa. Odbyła się „koronacja”, a stojący na estradzie panowie rzucili się do składania gratulacji, nie szczędząc „Miss” pocałunków. Maja na zlocie w Pabianicach gościła jako nowicjuszka i od razu została zauroczona atmosferą, jaką panuje w „rodzinie” motocyklistów lekarzy. Będąc świeżo pasowanym sympatykiem klubu „DoctoRRiders” (sama nie jest lekarzką), z radością odebrała „koronę”, bo wybór ten świadczyć może, że została zaakceptowana przez klubowiczów.

Na estradę kolejno wywoływano uczestników zlotu, którzy dostąpili zaszczytu uhonorowania okolicznościowymi pucharami i nagrodami za wyjątkowe dokonania, wiążące się z ich umiłowaniem jazdy na motorze, a także popularyzacją sportu motorowego wśród lekarzy (nagrodzonych prezentujemy obok). Wszystkim zgotowano owacje, ale chyba największe brawa otrzymał Wojciech Piechowski (lekarz rodzin-

ny ze Stężycy koło Sopotu), nagrodzony tytułem „Ambitnego uczestnika”, którego okrzyknięto największym „twardzielem” wśród złotych braci. Na pabianickie spotkanie przyjechał po raz pierwszy, motocyklem MZ 150 rocznik 1984, który „odpalił” i zarejestrował po 23 latach nieużywania. W podróży spędził ponad... 10 godzin. Dzięki za wyróżnienie, Wojtek nie omieszkiał przekazać słów uznania dla Piotra Kołodzieja (Srebrzanka), dzięki któremu mógł zjawić się w Pabianicach. Warto dodać, że ten ostatni wśród klubowiczów cieszy się opinią największego „magika” od motorów, który nigdy nie odmawia innym pomocy.

Podziękowaniem dla „szefów” Klubu „DoctoRRiders” za doskonałą organizację zlotu, masę zaserwowanych atrakcji i świetną atmosferę nie było końca. Ogromne brawa zebrała też nieobecna na spotkaniu Ela Sadura, sekretarz Klubu, która czuwała nad tym, aby wszystko było „zapięte na ostatni guzik”. Schodząc z estrady, G. Krzyżanowski zachęcał wszystkich: „A teraz bawimy się do jutra, do białego rana”. I faktycznie, chociaż zmęczenie trudami aktywnie spędzonego dnia dawało się we znaki, nikt nie zamierzał kłaść się spać.

Bawiono się przy muzyce, grał (podobnie jak dzień wcześniej) pabianicki zespół „Topsy Drivers”. Tradycyjnie już nie zawiedli sponsorzy, którzy wspomagali nas w różny sposób. Listę sponsorów zamieszczamy na str. IV okładki, wszystkim serdecznie dziękujemy!

Następny, jubileuszowy V Ogólnopolski Motocyklowy Zlot Lekarzy „DoctoRRiders” odbędzie się 28–30 sierpnia 2009 r. Zatem do zobaczenia za rok! Gdzie? Jeszcze zobaczymy, może to być niespodzianka...

Relację przygotowały:

Nina Smoleń, Alina Paradowska

Fot. (także na IV stronie okładki):

A. Paradowska, U. Pruszyńska i E. Arlt

Puchary i nagrody

Puchar Prezesa OIL w Łodzi dla najbardziej oryginalnej załogi i jej maszyny IV Ogólnopolskiego Motocyklowego Zlotu Lekarzy „DoctoRRiders” Pabianice 2008 otrzymał **Andrzej Konieczny** i jego przyjaciel pies Logo, którzy przyjechali z Żar na Junaku Millenium z koszem z 2003 r.

...

Puchar „Pożeracz szos” przypadł w udziale **Jarosławowi Dziurdzie** ze Śremu, który od 1 stycznia 2008 r. do zlotu w Pabianicach na motocyklu Hondę VTX 1800 przejechał 20 tys. km (drugim był – z nieznacznie skromniejszym wynikiem 19 700 km – Piotr Kołodziej z Sopotu, właściciel BMW R 1200 GS Adventure).

...

Puchar dla właściciela najstarszego motocykla IV Ogólnopolskiego Motocyklowego Zlotu Lekarzy „DoctoRRiders” Pabianice 2008 otrzymał **Piotr Czarnecki**, właściciel Junaka M10 z 1963 roku.

...

Nagrody dla organizatorów tego rocznych rajdów motocyklowych wręczono:

– **Arkowi Kurandzie** za „Otwarcie sezonu” w Wieluniu,

– **Robertowi Zajacowi** za „Rajd wokół Jeziora Bodeńskiego”,

– **Grzegorzowi Ziębie** za „Rajd szlakiem latarni morskich”.

...

Nagrodę specjalną dla „Ambitnego uczestnika” otrzymał **Wojciech Piechowski** ze Stężycy k. Sopotu.

...

Nagrody specjalne „Najmłodszy na Zlocie” otrzymały dzieci: **Karolinka Zięba** i **Paweł Czarnecki**.



Na zlotach w Pabianicach goszczę od początku. Będąc 16-letnim chłopakiem uwielbiałem jazdę na motorze jako pasażer z bratem. Zawsze marzyłem o samodzielnej jeździe, co udało mi się zrealizować dopiero teraz. Kiedy przeszedłem na emeryturę i przestałem pracować na etacie, zacząłem powracać do swoich młodzieńczych pasji. Poza motorami, mam słabość do koni oraz starych modeli marki Volkswagen Garbus.

Mój Junak Millenium z koszem – to egzemplarz wyjątkowy, wyprodukowany w Korei, z silnikiem japońskim, polskie jest jedynie logo. Logo to również imię mojego psa, który uwielbia jazdę motocyklem i z wielką radością towarzyszy mi w podróżach. Nie boi się nawet ostrych podmuchów powietrza, gdy obok przejeżdża ogromny tir. Oczywiście, zawsze korzysta z odpowiednich pasów bezpieczeństwa. Logo – podobnie jak ja – chyba lubi ryzyko.

Mimo że w swoim życiu przeżyłem poważny wypadek samochodowy, nie mam oporów przed poruszaniem się po drogach zarówno samochodem, jak i motorem. Motorem tym bardziej, gdyż statystycznie rzecz biorąc, wypadków z udziałem tych ostatnich – biorąc pod uwagę ich liczbę – nie jest wcale tak dużo, jak się uważa.

Andrzej Konieczny

Mieszka w Żarach, w woj. lubuskim, jest specjalistą ginekologiem-położnikiem, absolwentem Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, jedynym członkiem Klubu „DoctoRRiders” należącym do Wojskowej Izby Lekarskiej.